

We Wspólnocie Kultury Polskiej

Moje pierwsze spotkanie z Polską

„To tata opowiedział mi o Polsce i pomógł podjąć pierwsze kroki w nauce języka polskiego z Abecadła. Razem z tatą po raz pierwszy w życiu byłam w Polsce – kraju moich marzeń. Tam język polski nagle stał się dla mnie żywym i kolorowym. Zakochałam się w tym języku, w tym państwie i w jego ludzie. Teraz wiem już wszystko o swoich polskich korzeniach.”

Od czasów tej pory dzieciństwa, o której się dobrze pamięta, miałam w sobie ogromną miłość do książek. Każda książka otwierała przede mną nowy kawałek świata i nie ważne, czy to była bajka, czy jakikolwiek podręcznik dla dzieci (na przykład z języka angielskiego, czy rosyjskiego). Czasami nawet tę samą książkę mogłam czytać kilka razy i za każdym kolejnym razem znaleźć coś nowego dla siebie. Wtedy czytanie było dla mnie czymś magicznym, niesamowitym. Może przez to cały czas się bałam, że „Coś wyższego”, coś co kiedyś mi pozwoliło się nauczyć czytać, może mi tę moc nagle zabrać. Dlatego czytałam szybko i dużo, żeby tylko zdążyć...

Właśnie w jeden z takich dni, kiedy polowałam na kolejną książkę na półkach mojego stelażu, mój wzrok się spotkał z czymś absolutnie nowym. Teraz wiem, że to było „Abecadło” w języku polskim, ale wtedy... Wtedy to było coś absolutnie niesamowitego: nowe litery z dziwnymi obrazkami, nowe teksty, które tak kusząco na mnie patrzyły. Ale niestety nie mogłam odczytać ani słowa. Jedynym wyjściem, które mi przyszło wtedy do głowy, było spytanie się mojego wszechwiedzącego taty, który, jak się okazało później, był jedną z przyczyn mojego zaciekawienia się akurat tą książką, a później językiem i kulturą Polski.

Tata opowiedział mi ciekawą historię o tym, że jego rodzina pochodzi z Polski i że kiedyś, kiedy on był mały, to jego babcia i jego krewni rozmawiali z nim po polsku. Opowiedział również o tym,

jak zaczął się uczyć języka polskiego. W tym pamiętnym dniu mojego dzieciństwa podjęłam jedną z ważniejszych decyzji mojego życia. Wtedy poprosiłam tatę, żeby zaczął mnie uczyć języka polskiego za pomocą właśnie tej nowej cudownej książki, którą odnalazłam na swojej półce.

Pamiętam bardzo dobrze, że po jakimś czasie mojej nauki tata z mamą powiedzieli mi, że mają do mnie propozycję, która musi mi się spodobać. Kiedy zaprosili mnie na rozmowę nie miałam żadnego pojęcia, co takiego mogą mi zaproponować? Otóż propozycja okazała się niesamowita. Tata planował wyjazd do krewnych do Polski na kilka dni i chciał mnie zabrać ze sobą. To dziwne słowo „Polska”, które słyszałam tylko w telewizji, albo w opowieściach taty, czy na stronach mojego „Abecadła” nagle przetworzyło się w rzeczywistość. Wtedy pomyślałam, że marzenia się jednak spełniają.

Autobus do Olsztyna odjeżdżał gdzieś koło szóstej nad ranem. Dlatego musieliśmy z tatą wstać po czwartej, żeby nie spóźnić się. Ale ja tej nocy przed wyjazdem nie spałam, dlatego wstałam z łóżka nawet wcześniej, niż trzeba. Zasnęłam dopiero w autobusie na godzinkę, ale później się obudziłam i już nie zamykałam oczu. Bałam się przegapić „Polskę”.

Kiedy w końcu dotarliśmy na dworzec autobusowy w Olsztynie moje szczęście nie miało granic. Chodziliśmy wąskimi uliczkami miasta, w których słychać było odgłosy języka polskiego. Ten język już nie był wydrukowanym teks-

tem mojej książki. Ten język nagle stał się żywym i kolorowym, napełniającym wszystko wokół nas spacerujących. Oddychałam nim, czułam jak się zmienia w ustach każdej kolejnej osoby, przechodzącej obok. Czułam się radosna, nawet wtedy, kiedy nie potrafiłam nic zrozumieć. Wiedziałam już wtedy, że zakocham się w tym języku, w tradycji z nim związanej, w tym państwie i w jego ludzie.

Póki głęboko wciągałam powietrze napełnione czymś absolutnie nowym, dojechalśmy do miasteczka, gdzie mieszkają nasi krewni, czyli do Wielbarka. Idąc ulicą w stronę domu, gdzie na nas czekali, wpatrywałam się w okna. To był ciepły jesienny wieczór, dlatego w tych oknach dopiero zapalało się światło. Wydawało mi się, że mogłabym wejść do każdego domu. Czułam się absolutnie pojednana z ich takim ciepłym światłem w oknach.

Uliczka nie była długa i moje wpatrywanie się w mijane przez nas okna domów szybko się skończyło. Chwila i już staliśmy przed drzwiami „naszego” domu. Pamiętam tylko, że serce mi tak stukało, że myślałam mi wyskoczy. Ale to tylko przez minutę, póki drzwi się nie otworzyły i nie zobaczyłam szczerzy uśmiech wesołej babci, stojącej na progu i stojącego obok niej dziadka z wielkimi dobrymi oczyma.

Spędziłam w tym domu kilka krótkich jesiennych dni i kilka długich jesiennych wieczorów. Bardzo często nie rozumiałam treści rozmów, ale widziałam ten szczerzy uśmiech i tą dobroć w

oczach i czułam się szczęśliwa. Siadałam za stołem i opowiadałam o wszystkim, czego się nauczyłam dzięki tacie i książce. Teraz już wiem, że raczej ciężko było mnie do końca zrozumieć, ale wtedy nie poczułam się niewygodnie ani na chwilę. Wszyscy z zainteresowaniem mnie słuchali, pytali się o coś i słuchali odpowiedzi z jeszcze większym zainteresowaniem.

Ale niestety, wakacje się skończyły. Wyjechalśmy z powrotem do Kaliningradu. Podczas drogi powrotnej autobusem, w myślach, nie żegnałam się z poznaną przeze mnie Polską, lecz obiecywałam jej, że wrócę, że nauczę się jej języka, że dowiem się o jej historii i tradycjach jak najwięcej. Powiedziałam Polsce: „Do widzenia!”. I spełniłam swoją obietnicę.

Spotkałam się później z wieloma miastami polskimi, nauczyłam się języka i historii polskiej, jak również i jej tradycji. Dowiedziałam się wszystkiego, czego mogłam się dowiedzieć o swoich korzeniach polskich.

Teraz jestem studentką II roku Stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Wrocławskim. Polska jest moim drugim domem, do którego się już przyzwyczaiłam. Większość moich poglądów się zmieniła: niektóre na lepsze, niektóre na gorsze. Ale nigdy nie zapomnę tamtej małej dziewczynki spacerującej ulicami Olsztyna, opowiadającej babci i dziadkowi o swoich postępach w nauce języka. Nigdy nie zapomnę tej miłości do Polski, która się we mnie narodziła dawno temu i która zostanie już w moim sercu na zawsze.

Wasilina Kozłowska

WAKACJE, WAKACJE... I JUŻ WRZESIEŃ!

Wszystkim dzieciakom gratulujemy rozpoczęcia roku szkolnego!

A studentom – roku akademickiego!
Życzymy ujmujących lekcji i wykładów, wysokich ocen i przyjemnego spędzania czasu na zajęciach.

Szkoła daje życie – życie daje szkołę.

